SŁAWA PRZODOWNIKOM WYSZKOLENIA – WIERNIE DOCHOWUJĄCYM NAKAZÓW PRZYSIĘGI!

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 11 (353) Gdynia, niedziela 13 stycznia 1952 r. Rok III

Dziś w numerze:

TOW. CZERPISZ PRZODUJĄCY W SŁUŻBIE I NAUCE — WIERNY PRZYSIĘDZE PRZYJĘTY NA KANDYDATA PZPR str. 2
...WIERNIE SŁUŻYĆ BĘDZIEMY NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE... str. 2
KONSULTACJA str. 2 i 3
OKRĘT LINIOWY IIIcz. str. 3
PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH str. 4
PRZYSIĘGA (fragment powieści) str. 4

Przysięga
na wierność narodowi

Nadszedł właśnie dzień w którym Ty, młody marynarzu, dostąpiłeś największego zaszczytu — składasz przysięgę na wierność ludowi pracującemu naszej Ojczyzny, stajesz się pełnowartościowym obrońcą morskiej granicy i polskiego Bałtyku przed imperialistycznymi wrogami, którzy dążą do ujarzmienia naszego kraju, do odebrania nam naszych prastarych ziem piastowskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Wielki to zaszczyt być obrońcą swego kraju. Zaszczyt, ale i obowiązek. Od chwili złożenia przysięgi staniesz się marynarzem, w pełni odpowiedzialnym za całość i bezpieczeństwo swej Ojczyzny. Nie możesz zawieść zaufania, jakim Cię obdarzył naród, Twoi rodzice, siostry i bracia. Podczas, gdy oni w codziennym trudzie przyczyniają się swoją pracą do powstawania wspaniałych budowli socjalizmu w naszym kraju i setek innych zakładów przemysłowych — Twoim obowiązkiem jest nieustannie się szkolić, podnosić poziom swej wiedzy wojenno - morskiej, opanowywać swoją broń i specjalność, byś mógł się stać godnym obrońcą swej Ludowej Ojczyzny.

Osiągniesz to, gdy będziesz stale pamiętał o złożonej przysiędze i w codziennym życiu realizował jej nakazy, które są nakazami całego narodu.

Pamiętaj o tym zawsze, w każdej sytuacji. Dąż nieustannie do osiągania coraz lepszych wyników w wyszoleniu, wzmacniaj świadomą, żelazną dyscyplinę, przestrzegaj ściśle regulaminów.

Pamiętaj, że w swej pracy napotkasz na trudności, które musisz pokonywać, nie zrażaj się niepowodzeniami w początkowym okresie, ale dąż uparcie do celu.

Wytęż wszystkie swe siły, całą swoją energię, wiedzę, poświęcenie i zapał w celu uzyskania odznaki żołnierskiej sławy — „WZOROWY MARYNARZ".

Pamiętaj, że na Ciebie zwrócone są oczy całego naszego narodu, który widzi w Tobie obrońcę tego, co dla nas wszystkich jest najdroższe — wolności, niepodległości i szczęścia naszej Ojczyzny Ludowej.

Bądź godny tego zaszczytu, wypełniaj wszystkie rozkazy swych dowódców, które są rozkazami naszej Ojczyzny.

Historia II wojny światowej zna wiele przykładów bezgranicznego męstwa i poświęcenia żołnierzy radzieckich i polskich.

Bohaterowie naszego Ludowego Wojska Polskiego, Marian BUCZEK, Aniela KRZYWOŃ, Mieczysław KALINOWSKI, Roman PAZIŃSKI, Łucjan SZENWALD, Michał OKURZAŁY, Generał ŚWIERCZEWSKI — to ludzie, którzy ponieśli śmierć w walce z wrogami naszej Ludowej Ojczyzny — ludzie, którzy do ostatniej kropli krwi walczyli o wolność ludu pracującego, którzy dochowali wierności złożonej przysiędze.

Jednym z najpiękniejszych przykładów jest piękne bohaterstwo sternika SZCZERBACHY z Radzieckiej Flotylli Dunajskiej, który choć został ciężko ranny, jeszcze przez pół godziny sterował kutrem, wyprowadzając go spod ognia hitlerowskiej artylerii.

Nasza młoda Ludowa Marynarka Wojenna może się też poszczycić pięknymi przykładami poświęcenia w służbie i szkoleniu, w realizacji nakazów przysięgi.

Przykładem może być czyn st. mar. ADAMIAKA, który w lodowato - zimnej wodzie oczyścił śrubę okrętu, umożliwiając tym samym wykonanie przez okręt zadania bojowego.

Wielu marynarzy nosi na swych piersiach odznakę żołnierskiej sławy — „Wzorowy Marynarz". Zdobyli ją oni uporczywą pracą, dążąc nieustannie do osiągania coraz lepszych wyników w wyszkoleniu i służbie, realizując w codziennej służbie nakazy przysięgi.

Ludowa Marynarka Wojenna posiada wśród swych szeregów wielu mistrzów specjalności: st. bosmana SURMACEWICZA, bosmanmata PAWLAKA, mata ZGŁOBISZA i wielu innych. Swą codzienną, ofiarną służbą dają oni dowód wierności przysiędze.

Nosisz mundur marynarza Ludowej Marynarki Wojennej. Wielki to honor. Winieneś być dumny z niego. Wielu Twoich poprzedników, w takich samych granatowych mundurach swoją sumienną pracą i służbą przyczyniło się do wzmocnienia siły i gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej.

Wielu z nich — Twoich poprzedników oddało swe życie w czasie bohaterskich zmagań z najeźdźcą hitlerowskim na Westerplatte w 1939 roku. Swoją miłość i oddanie dla Ojczyzny dokumentowali oni własną krwią i życiem.

Bądź wierny biało - czerwonej Banderze. Pamiętaj, że okręt lub jednostka, gdzie będziesz pełnił swą służbę jest cząstkiem naszej Ludowej Ojczyzny — jest Twoim domem.

Wiernie strzec marynarskiego honoru i morskiej granicy przed zakusami imperialistycznych agresorów, a w razie potrzeby oddać nawet swoje życie — jest Twoim świętym obowiązkiem.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Masowo podejmowanymi zobowiązaniami ku czci 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej manifestuje klasa robotnicza i inteligencja pracująca swe głębokie i szczere oddanie sprawie, o którą z takim bohaterstwem walczyła PPR i którą dziś zwycięsko realizuje jej kontynuatorka — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. krakowskiego czczą 10 rocznicę powstania PPR, wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi Zjednoczenia Przemysłowego, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie Nowa Huta. Członkowie tej załogi postanowili uczcić wielką rocznicę spotęgowaniem wydajności i tempa pracy w tym stopniu, aby na miesiąc przed wyznaczonym terminem wykończyć i oddać do użytku dalszy obiekt przemysłowy kombinatu o kubaturze ponad 172 tys. m³.

Jeden z członków załogi, podejmującej tak poważne zobowiązanie, wybitny przodownik pracy, wyróżniony przy budowie nowego obiektu, Edward Krucz, powiedział: „Polska Partia Robotnicza wskazała nam drogę, po której idąc, wyrwaliśmy się z nędzy i zaniedbania i stając się współgospodarzami kraju, stajemy się budowniczymi lepszej przyszłości dla siebie i dla wszystkich. Ja, syn biednego chłopa i tysiące podobnych do mnie byłych nędzarzy, którzy w Nowej Hucie znaleźli pracę i najlepsze warunki bytu, zdajemy sobie sprawę dobrze z tego, że wielkiej przewodniczce narodu zawdzięczamy spokojną myśl o jutrze, bez strachu przed głodem i nędzą. Ten spokój dodaje nam sił potrzebnych do walki, aby jak najszybciej wybudować naszą wielką i wspaniałą Nową Hutę".

Załoga ZPGG Gdynia podjęła zobowiązania łącznej wartości ponad 150 tys. zł. Na wyróżnienie zasługują brygady odcinka II, które w okresie od 9. I. do 28. I. zaoszczędzą przy pracach załadunkowych 17.640 roboczogodzin.

Załoga Kapitanatu Portu (tabor pływający) podjęła 18 zobowiązań zespołowych na sumę 29.460 zł. Na czoło wybija się zobowiązanie załogi holownika „Dzik", która dokona planowego remontu holownika w czasie o 33 dni krótszym od zaplanowanego.

Robotnicy i technicy Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego postanowili zaoszczędzić 138.000 zł.

Na wyróżnienie zasługują: brygada konstrukcyjna Nr 10 z tow. Łukowiczem na czele, brygada szkutniczo - usługowa tow. Potockiego oraz technicy Chrzanowski i Duda.

Wartość zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez załogę Zakładów M-11 wynosi 14.800 zł. M. in. tow. Miechowski zobowiązał się podnieść wydajność pracy w bieżącym kwartale o 10 proc.

ZMP-owska brygada tow. Dobrzyńskiego z przetwórni „Arka" pierwsza wystąpiła z inicjatywą czynu produkcyjnego na cześć 10 rocznicy powstania PPR, ZMP-owcy zobowiązali się do podniesienia wydajności pracy o 10 proc., wzywając jednocześnie całą załogę „Arki" do współzawodnictwa. Na apel zetempowców odpowiedziało już 45 kutrów rybackich z Gdyni i Władysławowa, które zobowiązały się złowić w ciągu stycznia br. 80.600 kg ryby ponad plan.

Realizacja czynu podjętego przez robotników i rybaków „Arki" przyniesie państwu 118.961 zł oszczędności.

Robotnicy węzła kolejowego PKP - Gdynia podjęli zobowiązania, które w sumie przyniosą państwu 37 tys. zł oszczędności. Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga parowozowni, która zobowiązała się zaoszczędzić w styczniu i lutym br. 53 tony węgla.

Listy chłopów polskich
do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

WARSZAWA. Mieszkańcy gromady Ostrowy w pow. pułtuskim, woj. warszawskiego, w ogromnej większości małorolni i średniorolni chłopi, przedterminowo i z nadwyżką wykonali roczne plany sprzedaży zboża i odstawy ziemniaków. W 100 proc. uregulowali oni również podatek gruntowy, a w dniu 1 grudnia ub. r. wpłacili ostatnie raty Narodowej Pożyczki. O spełnieniu tych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny, z dumą zameldowali oni Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi, w specjalnie napisanym liście. „Zdajemy sobie sprawę — stwierdzają chłopi z Ostrowy — że wykonując nasze plany gospodarcze, umacniamy Polskę Ludową, przyczyniamy się do szybszego realizowania Planu 6-letniego, a tym samym do umocnienia pokoju na całym świecie".

* * *

Listy o podobnej treści otrzymuje Prezydent RP codziennie od chłopów licznych gromad, jak również całych gmin. „Widzimy i podziwiamy rozkwit naszej Polski Ludowej i przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, iż my, małorolni i średniorolni chłopi, w dalszym ciągu pracować będziemy nad podniesieniem wydajności ziemi i rozszerzeniem hodowli. W ten sposób chcemy umocnić sojusz robotniczo - chłopski, który jest gwarancją naszej potęgi" — czytamy m. in. w liście chłopów ze wsi Kraszewo, w pow. ciechanowskim. Mieszkańcy tej gromady w 131 proc. wykonali roczny plan sprzedaży zboża, a inne zobowiązania zrealizowali w pełni już w listopadzie ub. roku.

O poważnych osiągnięciach donoszą Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej mieszkańcy gminy Krzeszyce w pow. sulęcińskim. Wszystkie zobowiązania towarowo - finansowe wobec państwa wykonali oni przedterminowo, a nawet z nadwyżką. Np. plan kontraktowania trzody chlewnej na I kwartał bież. roku zrealizowali w 120 proc.

„Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie — piszą oni — że nie poprzestaniemy na tym, idąc za przykładem naszych braci robotników — twórców Nowej Huty, Żerania, czy też murarzy warszawskich, wznoszących w zadziwiającym tempie naszą nową, socjalistyczną stolicę — będziemy się starali osiągnąć coraz lepsze wyniki w uprawie, hodowli bydła i trzody chlewnej".

Chłopi z gromady Pogorzele w pow. suwalskim, woj. białostockiego, donosząc Prezydentowi o pomyślnym przebiegu kontraktowania trzody chlewnej w gromadzie oraz gminie, piszą jednocześnie o zmianach, jakie dokonały się w ich wiosce, dzięki istnieniu władzy ludowej.

„Przed wojną 18 rodzin było bez ziemi. Cukier kupowaliśmy na deka lub na kawałki. Nikt nie uczył się z naszej gromady w wyższych klasach jakiejś szkoły. Władza ludowa dała nam ziemię. Mamy obecnie 7-oddziałową szkołę. Siedmioro spośród naszych synów i córek uczy się w szkołach średnich. Syn zaś Makarewicza — Franciszek, kształci się na inżyniera na politechnice, a syn Masłowieckiego — Zygfryd, przebywa w szkole oficerskiej".

Rozładowali
w rekordowym tempie 95.662 kg drobnicy

W strefie wolnocłowej portu gdańskiego brygada Jana Ciska, dla uczczenia 10 rocznicy powstawnia Polskiej Partii Robotniczej, w rekordowo krótkim czasie 6 godzin i 25 minut wyładowała ze statku s/s „Elbing", 95 661 kg drobnicy. W czasie zaoszczędzonym przez szybkościowy wyładunek brygada ta przeładowała jeszcze 6 wagonów i samochód tj. 100 946 kg drobnicy. Przy przeładunku tym robotnicy osiągnęli 359 proc. normy.

Chłopi woj. gdańskiego w ostrej walce klasowej
likwidują zaległości w planowym skupie zboża

Na terenie całego wojew. gdańskiego odbywają się liczne zebrania gromadzkie, poprzedzone posiedzeniami podstowowych organizacji partyjnych. Na zebraniach tych poddawany jest ocenie przebieg dotychczasowej realizacji obowiązków wsi wobec państwa.

Między innymi w gromadzie Wysoka gm. Bobowo pow. starogardzkiego, odbyło się zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

Przedstawiciel Komitetu Gminnego tow. Raczkowski omawiając zagadnienia planowego skupu zboża i zobowiązań finansowych wskazał, że ostatnio podstawowa organizacja partyjna w Wysokiej — osłabiła tempo walki o całkowite wykonanie obowiązków gromady wobec państwa. Plan sprzedaży zboża gromada wykonała w 93 proc., podatek gruntowy spłacono w 89 proc. SFOR w 91 proc. Pozostałe jeszcze zaległości nie zostały dotychczas zlikwidowane na skutek osłabienia czujności organizacji partyjnej, demobilizacji aktywu, braku uporczywej walki z oporem kułaków, którzy złośliwie uchylają się od wypełnienia swoich obowiązków.

Tow. Raczkowski wskazał na takich bogaczy w gromadzie jak 65 hektarowa kułaczka Juliana Stoba, zalegająca z odstawą panad 10 ton zboża, Józef Sroka, który mając obowiązek sprzedaży 4.445 kg. nie sprzedał państwu ani kilograma i innych. Organizacja partyjna nie zmobalizowała jednak dotychczas gromady celem zmuszenia tych kułaków do spełnienia ich powinności.

Po wystąpieniu tow. Raczkowskiego wywiązała się gorąca dyskusja. Towarzysze samokrytycznie przyznali, że osłabili walkę o pełne wykonanie planu.

— Nie możemy — mówił średniorolny chłop tow. Bronisław Kolasiński — w dalszym ciągu pobłażać opornym kułakom, którzy przynoszą wstyd naszej gromadzie, którzy są jej zakałą. Nie pomogą im żadne wykręty. Tak samo słońce świeciło i deszcze padały na ich pola, jak i na nasze. Taki Antoni Wysiecki sprzedał prócz tego co się należało 275 kg ponad plan, a taki Józef Sroka ani kilograma. To też nie może być żadnego pobłażania dla uchylających się od wypełnienia swych obowiązków wobec państwa.

Towarzysze podkreślali konieczność większej mobilizacji wszystkich pracujących chłopów przeciw opornym, wskazywali, że chodzi o honor ich gromady.

— Bogacze łamią w bezczelny sposób — powiedział tow. Franciszek Włoch — dekret naszego rządu, który jest naszym ludowym prawem i musimy z całą gromadą zmusić uchylających się do jego przestrzegania.

Tawarzysze po wnikliwym i szerokim omówieniu wszystkich spraw związanych z wykananiem przez ich gromadę obowiązków wobec państwa, postanowili postawić na zebraniu ogólno - gromadzkim wniosek o surowe ukaranie przez władzę ludową najbardziej opornych.

Tow. Czerpisz przodujący w służbie i nauce
wierny przysiędze przyjęty na kandydata PZPR

Na wielki plac w koszach przybyli wszyscy marynarze z jednostki. Wśród nich większość to młodzi marynarze, którzy w tym dniu mieli składać przysięgę wojskową.

DO PRZYSIĘGI! Wszyscy marynarze natychmiast wykonują komendę. Wtedy wśród masy granatowych mundurów widać było mar. Czerpisza przysięgającego wiernie służyć narodowi polskiemu.

Było to w 1949 r. kiedy mar. Czerpisz patrząc na biało-czerwone sztandary powiewające wokół całego placu, ślubował wiernie wypełniać swe obowiązki żołnierskie względem Ludowej Ojczyzny. I słów żołnierskiej przysięgi dotrzymał do dnia dzisiejszego, za co soptakało go niedawno wielkie wyróżnienie.

* * *

— Zwracam się z prośbą o przyjęcie mnie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — czytał sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Żukowski...

W messie oficerskiej okrętu zapanowała cisza. Wzrok wszystkich członków i kandydatów podstawowej organizacji partyjnej zatrzymał się na twarzy mata Czerpisza.

Następnie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej odczytał opinie polecające. Towarzysze: Papierski i Śliwiński, polecający zetempowca Czerpisza do partii jednomyślnie stwierdzili, że znają go jako aktywnego zetempowca, jednego z przodujących podoficerów okrętu, oddanego całym sercem sprawie partii, wzorowo wypełniającego obowiązki żołnierskie wierzą, że polecając go do partii przekazują wzorowego marynarza — dobrego zetempowca.

Głos zabrał tow. Czerpisz i zaczął opowiadać życiorys.

— Urodziłem się w 1929 r. w rodzinie robotniczej. Ojciec mój jest cieślą. Ja przed przyjściem do Marynarki Wojennej pracowałem jako ładowacz w kopalni „Rozbark". Do Związku Młodzieży Polskiej wstąpiłem w SSM, gdzie ukończyłem młodszy kurs specjalistów morskich. Na okręcie...

Proszę o głos — odezwał się tow. Strączek na zapytanie sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, kto chce wypowiedzieć się w sprawie przyjęcia na kandydata PZPR tow. Czerpisza.

— Tow. Czerpisza znam bardzo dobrze. Ale nie tylko ja go znam, zna go nasz cały dział maszynowy. Słyszeliśmy z życiorysu, kim jest tow. Czerpisz. Jest to syn robotnika, sam był górnikiem. Po przyjściu do Marynarki Wojennej służył sumiennie tak jak przystało na aktywnego zetempowca, przyszłego członka partii.

W naszym dziale bojowym na stanowisku starszego palacza jest wzorem i przykładem dla pozostałych marynarzy. Wszyscy cenią go jako dobrego kolegę, chętnie służącego radą i pomocą, cieszy się dużym autorytetem i powszechną sympatią wśród całej załogi maszynowej.

Jest on — mówi w dalszym ciągu tow. Strączek — oddany bezgranicznie naszej partii, nienawidzi naszych wrogów imperialistów amerykańskich, tych którzy planują ujarzmienie naszego narodu w kajdany faszystowskiej niewoli.

Szczególną miłością darzy on wielkiego sojusznika narodu naszego — Związek Radziecki i najlepszego przyjaciela towarzysza Stalina. Kocha wszystkich uczciwych ludzi, którzy walczą o pokój, a nienawidzi tych, którzy pragną nowej wojny. Dlatego stawiam wniosek o przyjęcie zetempowca Czerpisza w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Popieram wniosek tow. Strączka — stwierdził tow. Papierski. Mat Czerpisz swoją postawą, ofiarną służbą dla naszej Ojczyzny zasłużył na przyjęcie do naszej partii — przodującego oddziału narodu polskiego.

Ponadto zabrali głos tow. tow. Leszczyński, Gabis, Krowicki, Obierzyński i inni.

Z pytań i wypowiedzi jakie padały z ust towarzyszy przebijała się w każdym słowie troska o to, aby przyjąć do partii człowieka zasługującego na miano kandydata PZPR.

Ale mat Czerpisz zasłużył na to miano. Kiedy przeprowadzono głosowanie wniosku tow. Strączka uniosły się ręce wszystkich członków partii. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Mat Czerpisz sumiennie wypełniający rozkazy żołnierskiej przysięgi został przyjęty na kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wielki to zaszczyt być obrońcą swego kraju. Zaszczyt, ale i obowiązek. Od chwili złożenia przysięgi staniecie się świadomymi marynarzami, w pełni odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo Ludowej Ojczyzny — mówił na zajęciach of. GRZELAK. — Nie możecie zawieść zaufania narodu. Nie zawiodą marynarze „N"-tego pododdziału. W czasie kilkutygodniowego szkolenia dowiedli tego sumiennym wykonywaniem obowiązków, wysokim zdyscyplinowaniem i dobrze pojętym koleżeństwem.

Jeszcze raz przed przysięgą mar. mar. POPŁAWSKI i OGŁAZA czytają Rotę Przysięgi Wojskowej.

...Wiernie służyć będziemy naszej Ludowej Ojczyźnie...

Świetlica „N"-tego pododdziału. Marynarze opracowują konspekty do seminarium.

Przy jednym ze stołów, w grupie młodych marynarzy, siedzi **mar. Świerczyna** z zawodu górnik. Przed wstąpieniem do Marynarki pracował jako ścianowy w kopalni **„Mysłowice"**. Młodzieżowa grupa, w której pracował, składająca się z 15 ludzi wykonywała przeciętnie **od 120—150 proc. normy.**

„Jestem dumny — pisze w swym konspekcie — **że mogę służyć w Ludowej Marynarce Wojennej, że jako marynarz mogę bronić naszej Ludowej Ojczyzny, która dziś jest matką dla wszystkich ludzi pracy. Służba w Marynarce Wojennej jest dla mnie zaszczytem, a nie tak jak dla żołnierza w armii kapitalistycznej, który broni interesów garstki bankierów i zgniłego ustroju kapitalistycznego skazanego na zagładę. Wkrótce złożę przysięgę na wierność naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej. Dzień ten będzie pamiętny w całym mym życiu".**

Obok niego siedzi **mar. Dobrzyński** przed wstąpieniem do wojska pracował w Walcowni Metali Nieżelaznych w Łabędach. Jest członkiem ZMP. W jego zeszycie czytamy:

„Żołnierz po złożeniu przysięgi staje się pełnowartościowym obrońcą zdobyczy mas pracujących przed zakusami imperialistów, którzy dążą do odebrania nam naszego Śląska, Pomorza, Wielkopolski. W odpowiedzi na ich zbrodnicze zakusy, będę się nieustannie szkolił, ściśle przestrzegać będę regulaminów. Dążyć będę do uzyskania jak najlepszych wyników przez przodownictwo w wyszkoleniu i służbie, by móc stać na straży naszej Ludowej Ojczyzny".

Przy jednym ze stołów pochylony nad zeszytem siedzi **mar. Dziaduch.** Przed chwilą w swoim zeszycie wstawił sobie kolejny punkt w konspekcie: **„Dyscyplina — fundamentem osiągnięć wyszkoleniowych".**

„Dyscyplina jest podstawą wszystkich naszych osiągnięć w wyszkoleniu, jest podstawą zwycięstwa w walce. Każdy żołnierz może się przyczynić do podniesienia poziomu dyscypliny przez ścisłe przestrzeganie regulaminów i wykonywanie rozkazów".

Na sali jeden tylko marynarz nic nie pisze. Nie pisze... bo nie umie pisać. Mar. Świrgot do szkoły nie chodził, gdyż musiał pracować od najmłodszych lat swego życia na kawałek chleba. Później przyszła wojna. Za sprzeczkę z członkiem „Hitlerjugend" został osadzony w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywał jeden rok i siedem miesięcy. Często był bity po głowie, wskutek czego cierpi na zanik pamięci, co też przeszkadza mu w nauce.

Koledzy jednak nie opuścili go. Systematycznie, codziennie pomagają mu w opanowaniu alfabetu. Praca nad nim dała w tej dziedzinie rezultaty. Już dziś zna litery. Pierwsze słowa, jakie napisał brzmiały: **„Polska Ludowa".**

„Polska Ludowa — mówi — **to Ojczyzna, która jest matką dla wszystkich ludzi pracy".**

Jego słowa — to nie frazes. Ojciec jego przodujący górnik kopalni **„Wieczorek"** ostatnio otrzymał nowe, piękne mieszkanie, składające się z dwu pokoi, kuchni i łazienki. Przed wojną i w czasie okupacji rodzina mieszkała w zimnym, jednoizbowym mieszkaniu, w którym, jak mówi **mar. Świrgot „był hajcung** (hulał wiatr) **a teraz jest czysto, ciepło i wygodnie.**

Z każdym dniem podnosi się poziom mas pracujących naszego kraju, które są dziś gospodarzami naszej Ojczyzny. Z każdym dniem powstają nowe, wspaniałe budowle socjalizmu. **Na straży osiągnięć mas pracujących naszego kraju, na straży pokojowego rozkwitu i szczęśliwej przyszłości naszej Ludowej Ojczyzny stoją jej wierni synowie w granatowych mundurach: Świerczyna, Dobrzyński, Świrgot i wielu, wielu innych marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej.**

por. Władysław Romecki

Konsultacja do tematu:

Walka narodu polskiego

Po śmierci Bolesława Krzywoustego nastąpiło rozbicie Polski na dzielnice. Najstarszy syn Krzywoustego, Władysław, chciał usunąć swych braci z dzielnic i zjednoczyć państwo polskie. Przeciwstawili się temu możni panowie, którzy w słabości władzy książęcej widzieli dla siebie ogromne korzyści. Nastąpiła walka o władzę, walkę tę przegrał Władysław, który musiał uciekać z kraju. Uciekł z Polski na dwór cesarza Niemiec. Pod pretekstem obrony księcia Władysława, wojska cesarza dokonały najazdu na Śląsk i Pomorze. Najstarszy z książąt polskich Bolesław Kędzierzawy złożył hołd cesarzowi i w ten sposób Polska stała się zależna od cesarza niemieckiego.

W tym samym okresie czasu książęta polscy toczyli walki o tron krakowski. Polska była słaba. Na zachodzie, na ziemiach słowiańskich założono marchię zwaną od grodu słowiańskiego Braniborz (po niemiecku Brandenburg). Marchia Brandenburska zagroziła Pomorzu Szczecińskiemu. Książęta polscy nie przyszli na pomoc piastowskiemu Księciu Szczecińskiemu i w roku 1181 książe ten złożył hołd cesarzowi. W późniejszym okresie czasu jeden z książąt piastowskich odstąpił Niemcom ziemię Lubuską (1249) oraz część ziem nad ujściem Odry i ziemie te przestały należeć do Polski.

Zamieszkałe nad Bałtykiem plemiona Prusów między Wisłą a Niemnem organizowały najazdy na Mazowsze. Książę Mazowiecki, Konrad w r. 1226 sprowadził niemiecki zakon rycerski, tzw. Krzyżaków. Rycerze ci przybyli do Polski w poszukiwaniu nowych ziem i osiedli na darowanej przez księcia Konrada ziemi chełmińskiej. W ciągu kilkudziesięciu lat wycięli oni w pień plemiona Prusów (Prusowie — plemiona spokrewnione z Litwinami) na ich ziemi wybudowali miasta i zamki obronne, zagrażając Litwinom i Pomorzu Gdańskiemu.

Za czasów Władysława Łokietka margrabia brandenburski napadł na Pomorze Gdańskie i zajął je w r. 1308. Kasztelan Gdańska prosił Łokietka o okazanie pomocy. Łokietek nie mógł jednak udzielić pomocy, ponieważ w tym okresie musiał stłumić bunty w Krakowie, polecił więc zwrócić się do Zakonu Krzyżackiego.

KRZYŻACY PRZECIW POLSCE

Krzyżacy przybyli do Gdańska i w tym samym roku wypędzili oni wojska margrabiego, mordując około 10 000 obywateli Gdańska, spalili i ograbili miasto oraz zagarnęli Pomorze. Następnie Krzyżacy dokonali najazdu na Wielkopolskę i Kujawy, grabiąc te ziemie i zabierając jeńców. Władysław Łokietek spotkał ich pod Płowcami gdzie stoczył bitwę i odniósł wielkie zwycięstwo 1331 r. Syn Władysława Łokietka, Kazimierz Wielki, nie odebrał Krzyżakom Pomorza, gdyż papież w tym czasie poparł zakon. Jednak na Zjeździe w Kaliszu w roku 1364 Krzyżacy zgodzili się oddać Polsce Kujawy, zatrzymując przy sobie Pomorze Gdańskie.

Od XIII wieku Krzyżacy stale napadali na Litwinów, konieczność obrony przed rabusiami z pod znaku krzyża przyspieszyła zjednoczenie Litwy. Na bazie tej nastąpiło zbliżenie między Polską i Litwą, gdyż kraje te były w równym stopniu zagrożone przez Zakon Krzyżacki.

Za panowania Władysława Jagiełły w roku 1409 rozpoczęła się wielka wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim. Udział w wojnie wzięły obok wojsk polskich i litewskich pułki ruskie i oddziały czeskie. Sprzymierzone wojska pod dowództwem Władysława Jagiełły i Wielkiego Księcia Witolda ruszyły na stolicę krzyżacką Malbork. Krzyżacy poparci przez rycerstwo Niemiec oraz wojsko najemne z innych krajów, zastąpili drogę pod wsią Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 r. i doszło do wielkiej bitwy.

Jan Długosz, historyk polski, bitwę tę tak opisał: „...Wojska z głośnymi, jak zwykle przed walką, okrzykami zwarły się z sobą w nizinie, która je przedzielała. Krzyżacy dwakroć uderzywszy z dział silnym natarciem napróżno usiłowali przełamać i zmieszać szyki polskie. Tak straszny zaś, za ich spotkaniem z wzajemnego uderzenia kopii, chrzęstu ścierających się zbroi, szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil w okolicy słychać było...".

W czasie bitwy Krzyżacy z całą mocą uderzyli na skrzydło wojsk litewskich. Gorzej uzbrojeni Litwini zachwiali się, łamały się szeregi, wreszcie pierzchły, tylko 3 chorągwie ruskie broniły się zaciekle i nie splamiły się ucieczką.

Mistrz krzyżacki Ulryk von Jungingen chcąc szybko odnieść zwycięstwo poprowadził wszystkie swoje rezerwy do boju, aby zadać Polakom cios ostateczny. Manewr ten się nie udał. Polacy okrążyli żelaznym pierścieniem Krzyżaków i bitwa zmieniła się w rzeź. Krzyżacy byli całkowicie rozbici, polegli ich dowódcy na czele z mistrzem krzyżackim oraz 2/3 ich wojsk legło na pobojowisku, lub zostało wziętych do niewoli (przed bitwą Krzyżacy mieli około 80 000 rycerzy). Wszystkie działa i chorągwie wpadły w ręce Polaków.

Wieczorem, na wzgórzu do-

PIOTR BOROWY

Przysięgaliśmy...

Przysięgaliśmy na lipcowy manifest,
Wywalczyć Cię wolną, polską po Nysę.
Było lato i pod czołgami pachniał łubin,
Upojeni ziemią wolną jechaliśmy w nich
na Lublin.

Na zachód, na zachód szły uralskie czołgi,
Zdobywaliśmy Wisłę z chłopcami znad Wołgi.
Gwiazdy nad nami powschodziły rdzawe. —
Biliśmy się granatami o bezludną
Warszawę.

Potem zdobyliśmy Gdynię, Wałcz, Kołobrzeg,
Braliśmy na zawsze stare, chrobrowe morze.
Pierścień twój zwycięski na dnie się już perlił
Kiedyśmy wstali z wrzosów i Odry runęliśmy
na Berlin.

Było to
Tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego roku,
Wpisz go bagnetami na wieczny pokój.
Skończyła się żołnierska i słowiańska wojna,
Ródź nam teraz poetów z Czarnolasu —
Jesteś wolna.

BOSMAT PCHOR. E. POGODA

Jesteśmy wierni przysiędze

Kiedy do boju szły pierwsze oddziały,
By zasiać wolność gradem pocisków,
Kiedy umierał Michał Okurzały,
Telefonista.

Kiedy do boju szedł Kalinowski,
Gdy przesuwały się frontów wstęgi,
By czerwienią zakwitła mapa Polski,
Żołnierzy wiodły słowa przysięgi.

I potem, kiedy na wzburzonym morzu,
Strzegliśmy, by rosła Wolna, Ludowa,
Kiedy się sztorm nad głową srożył —
Wiodły nas stale przysięgi słowa.

I dziś, gdy dzioby tną morza płaszczyznę,
Żeby w spokoju wyrastały miasta,
Żeby nasz kraj kwitł socjalizmem,
By w przyszłość wrastał.

Kiedy w kotłowniach rosną przodownicy,
Kiedy strzelamy wciąż celniej i prędzej
I kiedy krzepną na falach granice —
JESTEŚMY WIERNI PRZYSIĘDZE.

Dobrze przygotowała się do dnia przysięgi

drużyna st. mar. Krzywoszyji

W drużynie st. mar. KRZYWOSZYJI dobiegają końca przygotowania do dnia złożenia przysięgi.

Dowódca drużyny włożył wiele wysiłku, aby swych podwładnych przygotować jak najlepiej do tego dnia, tak uroczystego w życiu każdego marynarza.

Od chwili przybycia młodych marynarzy do jednostki st. mar. KRZYWOSZYJA prowadzi z nimi systematyczną pracę wychowawczą, wpaja im nawyki do pełnienia służby w myśl regulaminów, uczy wierności przysiędze. Z marynarzami swej drużyny st. mar. KRZWOSZYJA często prowadzi pogadanki na ten temat, wykazując jak wypełniali nakazy przysięgi radzieccy i polscy żołnierze w czasie ostatniej wojny, jak wypełniają jej nakazy marynarze - przodownicy wyszkolenia Ludowej Marynarki Wojennej.

Przykładów dochowania wierności przysiędze dostarczają nam bogate kroniki naszego wojska. W imię miłości Ojczyzny żołnierze frontowi Ludowego Wojska, wzorując się na bohaterskiej Armii Radzieckiej i walcząc u jej boku, dokonywali cudów męstwa w wyzwoleńczej wojnie z hitlerowskim faszyzmem. Okazywali żelazną wolę zwycięstwa i pogardę śmierci. Gotowi byli do największych poświęceń w imię wolności i niepodległości swego ludu.

Na zawsze pozostaną w pamięci postacie zwiadowcy JANA PISKORA, telefonisty — MICHAŁA OKURZAŁEGO, kaprala ŚLIWOCKIEGO i wielu innych żołnierzy, którzy wierność przysiędze zadokumentowali własną krwią.

St. mar. KRZYWOSZYJA dużo uwagi poświęca wyjaśnianiu młodym marynarzom treści i nakazów przysięgi.

— U nas przysięga wojskowa jest wyrazem jedności żołnierzy z narodem — tłumaczy młodym marynarzom st. mar. KRZYWOSZYJA. Wyrażając interesy narodu, przysięga wojskowa wyraża również interesy żołnierzy i ich rodziny.

W drużynie st. mar. KRZYWOSZYJI, w okresie przygotowywania się do przysięgi wykorzystywane były systematycznie artykuły zamieszczane w naszej gazecie okręgowej i centralnej szczególnie zaś te mówiące o formach i metodach przygotowania się marynarzy do złożenia przysięgi. Dużą pomocą dla marynarzy w zrozumieniu nakazów i wymogów przysięgi było czytanie książek z „Biblioteczki Żołnierza", zawierających bogaty materiał w tej dziedzinie.

Przygotowania do przysięgi związane były z zadaniami stojącymi przed pododdziałem. Np. ostatnio odbyło się ostre strzelanie z KBK. Przed strzelaniem st. mar. KRZYWOSZYJA mówił do swej drużyny: „DOBRE WYKONANIE STRZELANIA BĘDZIE DOWODEM, W JAKI SPOSÓB PODNOSIMY SWĄ SPRAWNOŚĆ BOJOWĄ, W JAKI SPOSÓB WYKONUJEMY ROTĘ PRZYSIĘGI". Drużyna st. mar. KRZYWOSZYJI osiągnęła ogólnie dobry wynik.

W drużynie st. mar. KRZYWOSZYJI jest mar. KUTZNER, któremu trudgniej przychodziło opanowanie materiału wyszkoleniowego.

Zajął się nim osobiście dowódca drużyny st. mar. KRZYWOSZYJA oraz wszyscy marynarze drużyny. W każdej wolnej chwili pomagali mu w przygotowaniu się do zajęć politycznych, w pisaniu konspektów. Dziś mar. KUTZNER składa przysięgę wojskową. Dobrze przygotował się do tego wielkiego momentu.

W drużynie st. mar. KRZYWOSZYJI są także marynarze, którzy wyróżniają się w pracy ze słabszymi kolegami, w przygotowaniach do złożenia przysięgi wojskowej. Do takich marynarzy należą przodujący marynarze poddodziału mar. WASILEWSKI, mar. SIKORA i inni. St. mar. KRZYWOSZYJA dba i troszczy się o podwładnych. Jest wzorem dla młodych marynarzy w wykonywaniu żołnierskiego obowiązku.

Młodzi marynarze z drużyny st. mar. KRZYWOSZYJI dobrze przygotowali się do przysięgi, znają treść roty przysięgi i wiedzą, ŻE PRZODUJĄC W WYSZKOLENIU NAJLEPIEJ WYKONAJĄ JEJ NAKAZY.

ppor. F. Kulej

Poznajemy klasy okrętów wojennych

Okręt liniowy

3)

Pisaliśmy poprzednio o rozwoju okrętu liniowego w pierwszej połowie XX stulecia oraz o jego sile uderzeniowej, jaką stanowi potężna artyleria. Dziś dowiecie się Czytelnicy, jak okręt liniowy zabezpieczono przed atakami torpedowymi i niebezpieczeństwem pól minowych, oraz jak go wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt techniczny, konieczny dla normalnej służby okrętu.

ŚRODKI WALKI O ŻYWOTNOŚĆ OKRĘTU

Współczesny okręt wojenny broni się nie tylko przed ogniem artyleryjskim i bombami lotniczymi. Musi się on też bronić przed atakami torpedowymi i niebezpieczeństwem min morskich. Wybuchy min i torped są niezwykle groźne dla kadłuba okrętu, nawet tak wielkiego jak okręt liniowy.

Dlatego też wraz z rozwojem broni torpedowo - minowej zaistniała konieczność zabezpieczenia okrętów przed niebezpieczeństwem min i torped. Zrobić to przez zbudowanie pancernego kadłuba było niemożliwością gdyż i tak okręt liniowy posiada tysiące ton pancerza. Zagadnienie to rozwiązano inaczej. W podwodnej części kadłuba wybudowano cały szereg specjalnych grodzi, po raz pierwszy opracowanych i zastosowanych przez rosyjskiego uczonego, inżyniera Świrskiego.

Grodzie te są szczelnie zamknięte i wypełnia się je bądź powietrzem, bądź naftą czy jakąś inną substancją. Ustawione w kilku szeregach jedna za drugą, przegrody posiadają łączną grubość 6—7 metrów i wybuch miny czy torpedy niszczy tylko te przegrody, lecz nie narusza wcale żywego kadłuba okrętu.

Jeśli woda zaleje kilka takich grodzi, można okręt wyważyć przez zapełnienie wodą specjalnych balastów. Trzeba tu dodać, że system takich grodzi jest tylko częścią zabezpieczenia żywej części okrętu, gdyż kadłub dzieli się poza tym na cały szereg wodoszczelnych przegród, oddzielających od siebie poszczególne oddziały okrętu. Na nowoczesnych okrętach liniowych liczba takich przegród dochodzi do czterdziestu.

Walkę o żywotność okrętu liniowego prowadzi specjalny dział bojowy, wyposażony w najnowocześniejsze przybory i wskaźniki, orientujące nie tylko o miejscu uszkodzenia kadłuba ale i o jego rozmiarach. Wielką pomocą przy prowadzeniu walki o żywotność uszkodzonego okrętu liniowego są specjalne tablice niezatapialności okrętu, opracowane przez radzieckiego uczonego i konstruktora, słynnego budowniczego okrętów akademika A. N. Kryłowa.

„OCZY" I „USZY", „NERWY" I „MÓZG" OKRĘTU LINIOWEGO

Każdy okręt, a okręt liniowy przede wszystkim, posiada szeroko rozbudowany system środków łączności wewnętrznej i zewnętrznej. „Oczy i uszy" okrętu to system łączności zewnętrznej — wzrokowej i radiowej, „nerwy" — to wewnętrzny system łączności i wreszcie „mózg" to główny punkt dowodzenia okrętem.

Najważniejszą częścią łączności zewnętrznej jest radio. Okręty liniowe posiadają po kilka radiostacji, umieszczonych w różnych częściach kadłuba i chronionych pancernymi obudowaniami przed uszkodzeniem. Radiostacje te pracują na różnych falach: średnich, krótkich i ultrakrótkich i służą do utrzymania łączności z bazą, z własnymi jednostkami w zespole, z samolotami w powietrzu.

Drugim ważnym czynnikiem łączności zewnętrznej jest system aparatów podsłuchowych do kontroli tego, co się dzieje wokół okrętu pod wodą. Służą też one do łączności z własnymi okrętami podwodnymi i składają się wtedy ze specjalnych odbiorników i nadajników sygnałem Morse'a pod wodą.

Trzecim takim czynnikiem jest łączność wzrokowa, utrzymywana przez sygnalistów i składająca się z nadawania semaforem lub kodem, kolorowymi rakietami, specjalnymi reflektorami itp.

Dlatego też zarówno w boju jak i w czasie rejsu niezwykle ważnym czynnikiem jest wzorowa praca radiotelegrafistów i sygnalistów.

(dokończenie nastąpi)

z najeźdźcami krzyżackimi

koła króla zebrali się wybitni polscy, litewscy, ruscy i czescy rycerze, by podziwiać wspaniałe żniwo dnia. Twarze zwycięzców rozjaśniło szczęście.

„...U stóp ich leżał pokotem nie tylko przeniewierczy Zakon Krzyżacki, ale cała potęga niemiecka zalewająca dotychczas jak fala nieszczęsne krainy słowiańskie..." (H. Sienkiewicz).

Wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało jednak wykorzystane, pokój jaki został zawarty dał Polsce niewielkie korzyści. Dopiero syn Jagiełły Kazimierz Jagiellończyk w roku 1453 rozpoczął wojnę z Zakonem. Wojna trwała 13 lat. Na mocy pokoju toruńskiego w r. 1466 Polska odzyskała Pomorze nadwiślańskie z Gdańskiem, Elblągiem i Warmią. Każdorazowy wielki mistrz zakonu miał składać hołd królowi polskiemu, jako swojemu zwierzchnikowi.

UDZIAŁ FLOTY WOJENNEJ W WOJNIE 13-to LETNIEJ

W czasie wojny 13-to letniej tj. w latach 1454 — 1466 doszło do użycia posiłkowej floty gdańsko - elbląskiej, w celu okazania pomocy wojskom polskim. Flota była użyta w wojnie przeciw zakonowi. Flota Gdańska w pierwszych początkach prowadziła obserwację wybrzeży i przecinała linie posiłkowe dla zakonu. Natomiast w czasie działania na Wiśle i w Zatoce Świeżej w 1463 r. przyczyniła się w dużej mierze do rozstrygnięcia działań wojennych.

Polacy przystąpili do oblężenia ważnej twierdzy Gniew nad Wisłą, gdzie zaciekle bronili się Krzyżacy wspierani przez flotyllę. Dnia 27. 7. 1463 flota gdańska przerwała komunikację twierdzy z głównymi siłami krzyżackimi i zablokowała w porcie flotyllę zakonu. W celu przerwania blokady wielki mistrz krzyżacki dnia 8. 9. 1463 r. skierował flotę składającą się z 44 okrętów i 1 500 żołnierzy z Zatoki Świeżej na Wisłę Elbląską. Marynarze floty gdańskiej przewidzieli ten moment i nie byli zaskoczeni. W tym celu wzięli oni 10 dużych łodzi i zakotwiczyli je na Wiśle Elbląskiej w pobliżu miejscowości Kierżmark, w tym miejscu, gdzie odnoga elbląska oddzielała się od głównego nurtu Wisły.

Na poprzek Wisły gdańscy marynarze ustawili okręty, wybudowali fortyfikację ziemną, umocnili deskami i koszami z ziemią. Za tymi fortyfikacjami ustawili się uzbrojeni żołnierze i czekali aż przybędzie flota krzyżacka, aby przywitać ją ogniem.

Krzyżacy widząc to zrezygnowali z walki i dnia 13. 9. 1463 cofnęli flotę z Wisły Elbląskiej do Zatoki Świeżej. Flota Gdańska tego samego dnia wyszła również na Zatokę Świeżą i połączyła się z flotą elbląską. Krzyżacy widząc ten manewr cofnęli się pod Elbląg i flota ich stanęła na kotwicy o 1 milę od Elbląga. Flota gdańsko-elbląska liczyła 25 okrętów, pomimo, że była słabsza od krzyżackiej, jednak dokonała wypadu na 3 szkuły, które wyszły z Królewca.

O świcie dnia 15. 9. 1463 flota gdańsko - elbląska w sile 25 okrętów wojennych uderzyła na flotę krzyżacką, która miała aż 44 okręty. Marynarze gdańsko - elbląscy rekrutowali się przeważnie z Polaków. Tam po raz pierwszy brał udział w walce przeciwko Krzyżakom chłop kaszubski, który odznaczył się niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem. Krzyżacy nie wytrzymali uderzenia floty dwu miast, powstała u nich panika z powodu- poniesionych dużych strat.

Historyk polski, Jan Długosz, w swoich kronikach nadmienił, że polscy marynarze zaciężni w tej bitwie morskiej zdobyli 2 okręty i wzięli 200 zbrojnych Krzyżaków. Gdańszczanie wzięli 305 jeńców, a w rękach Elblążan znalazło się 240 jeńców. Prawie wszystkie okręty wroga zostały wzięte, lub zatopione przez sprzymierzeńców Polski.

Wróg poniósł sromotną klęskę, jego armia i flota przestały istnieć. Bitwa morska pod Elblągiem w okresie wojny 13-to letniej była poważnym czynnikiem, który przyczynił się do załamania ówczesnej potęgi krzyżackiej.

Jednak tego wielkiego zwycięstwa w wojnie trzynastoletniej nie wykorzystano. Późniejsi królowie pod naciskiem magnaterii, kleru i posłów papieża zgodzili się przekształcić krzyżackie państwo zakonne na pruskie państwo świeckie, które następnie kosztem ziem polskich połaczyło się z Brandenburgią i w roku 1772 stało się grabarzem Polski.

Minęły setki lat po bitwie grunwaldzkiej i wojnie trzynastoletniej, aż nadszedł moment kiedy Armia Radziecka zdruzgotała w roku 1945 twierdzę pruskich junkrów, byłe Prusy Wschodnie. Po kilku wiekach niewoli niegdyś zagrabione przez Krzyżaków Warmia i Mazury wróciły do Polski. Gospodarzami na tych ziemiach są masy pracujące miast i wsi, które budują twórczym wysiłkiem szczęśliwe jutro. Na straży tego budownictwa i bezpieczeństwa tych ziem stoi żołnierz i marynarz polski gotowy w każdej chwili bronić naszej Ludowej Ojczyzny.

por. Jan Gromnicki

ODPRYSKI

KŁOPOTY SŁOWNIKOWE

Brytyjskie władze okupacyjne w Egipcie ogłosiły kilka nowych zarządzeń. Ewakuacja miejscowości Kapor Abdua, kontrola ruchu w mieście Suez, ograniczenia swobody poruszania się po ulicach Suezu tylko do osób zatrudnionych w służbie zdrowia, bezpieczeństwa publicznego... słowem zarządzenia znane nam z przeróżnych „Bekanntmachungów" i „Anordnungów" w latach 1939—1945. Zarządzenia takie nazywamy terrorem.

Ale brytyjscy okupanci nazwali swoje zarządzenia — „krokami zmierzającymi do ukrócenia poczynań egipskich terrorystów".

Ciężkie czasy nastały dla tych, którzyby zechcieli ustalić prawdziwe znaczenie słów używanych w języku brytyjskich władz wojskowych i cywilnych. Bo niby wypadałoby tak je wyjaśniać:

„Cywil, bezbronny, postrzelony z automatu przez brytyjskiego żołnierza, w kraju okupowanym przez Brytyjczyków — terrorysta".

„Żołnierz brytyjskich oddziałów okupacyjnych, demolujący prywatne mieszkania, ostrzeliwujący przechodniów, autobusy — biedna ofiara".

Oto próbka z imperialistycznego słownika.

LICYTACJA

Pewien republikański senator podał do wiadomości na konferencji prasowej, że przedstawi kandydaturę gen. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rzecz w tym, że nikt dotąd nie wie czy Eisenhower jest republikaninem czy też demokratą.

Ale czyny Eisenhowera kwalifikują go i na „republikanina" i na „demokratę". Podżeganie do wojny, przygotowywanie trzeciej wojny światowej, okupacja Europy zachodniej — przecież to program polityczny zarówno partii Trumana, jak i partii Tafta. Prawdopodobnie odbędzie się więc licytacja. Eisenhower zadeklaruje przynależność partyjną po uzyskaniu odpowiedzi na pytanie:

„Kto da więcej?"

Mat.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

W jednym z ostatnich numerów satyrycznego tygodnika radzieckiego „Krokodyl" ukazała się następująca karykatura: rozwalony w fotelu, z nogami na stole i cygarem w ustach, amerykański generał Eisenhower, przyjmuje francuskich ministrów; zgięci w służalczym ukłonie, z obleśnym uśmiechem na ustach, zapytują oni swego mocodawcę, czy rząd francuski może jeszcze pozostać w Paryżu, czy też nadszedł już czas, żeby się przeniósł do Vichy.

W Vichy, małej miejscowości kuracyjnej środkowej Francji, za łaskawą zgodą hitlerowskiego okupanta, urzędował w czasie okupacji hitlerowskiej, „rząd" marszałka — zdrajcy Petaina. Karykatura ta doskonale ilustruje służalczość francuskiej reakcji wobec nowego okupanta — amerykańskich imperialistów.

KRYZYS

Rząd Plevena urzędował wprawdzie w Paryżu, ale jego postawa niewiele różniła się od stanowiska zajmowanego przez Petaina i jego klikę. Pod naciskiem opinii publicznej, potępiającej politykę wojny i nędzy, uprawianą przez reakcyjne rządy, francuskie Zgromadzenie Narodowe nie odważyło się nadal popierać rządu Plevena. 15-ty rząd Francji od zakończenia wojny upadł.

Upadek rządu Plevena nie jest zwykłym kryzysem rządowym. Sekretarz Komunistycznej Partii Francji, Duclos, oceniając upadek rządu Plevena stwierdził, że **jest on wynikiem wciąż wzrastającej sprzeczności pomiędzy żądaniami amerykańskich okupantów, a żywotnymi interesami narodu francuskiego.** I każdy rząd, który będzie kontynuował politykę wojny i nędzy, będzie stał na glinianych nogach i będzie z góry skazany na niesławny koniec.

Rząd Plevena ma towarzysza niedoli. Jest nim marshallowski rząd belgijski, który również zmuszony został podać się do dymisji. Francuska agencja prasowa AFP, komentując upadek belgijskiego rządu Pholiena, przypomina notę, jaką rząd belgijski wystosował ostatnio do „rady bloku atlantyckiego". W nocie tej, odrzucając „zalecenia" w sprawie przyspieszenia zbrojeń w Belgii, stwierdzono, że każdy dalszy krok w tym kierunku prowadzi kraj do ruiny.

CHURCHILL W WASZYNGTONIE

Wysłużony podżegacz wojenny opuścił wyspy brytyjskie i pojechał za Atlantyk nie po to, by cieszyć swoje uszy muzycznymi występami Trumana. Obaj podżegacze wojenni, którym w krew weszła zasada napoleońskiego łotrzyka politycznego, Talleyranda, że słowa służą do maskowania myśli, nie omieszkali przy spotkaniu na lotnisku zachłystywać się od frazesów na temat pokoju.

Inną, rzecz jasna, była treść ich rozmów, prowadzonych w cztery oczy. Aczkolwiek reakcyjna prasa otacza konszachty Truman — Churchill mgłą tajemnicy, wiadomo powszechnie, że dyskutowali oni nad sprawą wzmożenia przygotowań wojennych bloku atlantyckiego.

Prośba o dolary i surowce była jednym z głównych punktów chrchillowskiej rozmowy z Trumanem.

Czy uda mu się je wyżebrać dla „stojącej na skraju bankructwa W. Brytanii" — jak pisze prasa angielska — to inna sprawa Reakcyjna prasa amerykańska wcale nie ukrywała, że jej zdaniem Churchill opuści USA z pustymi rękami.

„AKCJE ZBI(O)ROWE"

Podczas gdy w Waszyngtonie spotkanie Truman — Churchill odsłoniło raz jeszcze zbrodnicze cele podżegaczy wojennych i ujawniło sprzeczności, istniejące pomiędzy głównymi partnerami atlantyckimi, w Paryżu, w Pałacu Chaillot debata nad sprawą „akcji zbiorowych" wykazała osłabienie USA w ONZ. W czasie dyskusji wielu satelickich delegatów wyraziło poważne wątpliwości co do amerykańskiego planu tzw. akcji zbiorowych.

Owe „akcje zbi(o)rowe", jak je dowcipnie określił jeden z satyryków, mają na celu zalegalizowane pod szyldem ONZ wszystkich agresywnych kroków amerykańskich imperialistów. Amerykańscy organizatorzy wojny pragną tą drogą wciągnąć inne kraje do awantur wojennych, w rodzaju amerykańskiej interwencji w Korei. Fakt, że USA zmuszone były przyjąć liczne poprawki do zgłoszonego przez siebie projektu, najlepiej wskazuje na opór, na jaki natrafiają, pomimo całej wywieranej przez nich presji.

596 MILIONÓW

Jak amerykańscy autorzy planu „akcji zbiorowych" przygotowują się do nich, świadczy dobitnie wystąpienie bońskiego „ministra" Blanka, który zapowiedział oficjalne utworzenie nowego, hitlerowskiego Wehrmachtu w ciągu najbliższych 8 tygodni. Według słów Blanka, ów Wehrmacht będzie w pierwszym okresie wyposażony w ponad 2 tys. czołgów i w blisko 2 tys. samolotów. Boński „minister" spraw wewnętrznych, Lehr, w 1935 roku wydał podręcznik, kolportowany przez VDA (Związek Niemców Zagranicą). „...losy naszej ojczyzny... i przyszłość naszego narodu rozstrzygną się na Wschodzie krwią i żelazem" — pisał wówczas ten hitlerowiec, marzący o Gdańsku i Poznaniu. Dziś on i jemu podobni z bońskiej szajki pogrobowców Hitlera znów marzą o marszu na Wschód.

Hitlerowiec Lehr i jego kompani zapominają, że rok 1952 nie jest rokiem 1935. Ostatnio przeprowadzone przez reakcyjny instytut Gallupa badanie opinii mieszkańców Niemiec zachodnich w sprawie remilitaryzacji wykazało, że **84 proc. ludności jest przeciwne tworzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu i przekształcaniu Zagłębia Ruhry w zbrojownię atlantycką.**

SPORT

Twarde pięści w twardej szkole

Migawki z obozu przedolimpijskiego dla bokserów

W szybkim tempie „robią" okrążenia członkowie kadry pięściarskiej. Na czele najcięższi: Gościański, Węgrzyniak, Nowara, dalej Chychła, Musiał...

Rozstawieni w obszernej sali Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego we Wrzeszczu, pod kierunkiem kadry trenerskiej, przerabiają obowiązkową gimnastykę.

* * *

Pierwszy sparring. Sztam sprawdza, czy liny są dobrze napięte. Koledzy zakładają pierwszej dwójce kaski ochronne.

„Grzelak tempo, czego stoisz, szybciej, obudź się, atak poprzedni lewym prostym, tak, teraz dobrze, Grzelak do rogu i spokojnie". To tylko garść uwag z przebogatego słownika szefa bokserów i trenerów Feliksa Sztama.

* * *

Zmieniają się pary. W ring wchodzi Grzywocz II i Krawczyk. Starzy to rywale. Pamięta ich publiczność sportowa Wybrzeża z ostatnich eliminacji bokserskich. Dziś uczą się boksują spokojnie, całą uwagę zwracając na czystość ciosów, prawidłową obronę i atak.

* * *

Potężny Gościański „znęca się" nad workiem treningowym. Czy myśli w tej chwili o swym przyszłym przeciwniku z Helsinek?

A potem skakanka, gimnastyka, worki i gruszki treningowe. Tempo, tempo... Nie szkodzi, że pot pokrywa barki i skronie. Tempo, tempo, lepiej i szybciej!

* * *

Gwizdek. Na ring wchodzi Nowara. Poznajemy Wisza, który przed chwilą „wyszedł z rąk" Majchrzyckiego i Dampca z Wejherowa. Jeszcze sztywno chodzą. Ale od czego Wieczorek, od czego pozostali trenerzy? W lot wychwytują każdą niedokładność i uczą, tłumaczą, poprawiają. Twarda to szkoła, ale i twarde pięści.

Co gdzie i kiedy?

NIEDZIELA, DN. 13. I. br.

WRZESZCZ — hala budowlanych we Wrzeszczu — półfinały mistrzostw Polski w koszykówce kobiet. Godz. 16.30 — Kolejarz (Bydgoszcz) — Gwardia (Warszawa), godz. 19 — Spójnia (Gdańsk) — Kolejarz (Warszawa), o godz. 17,45 mecz o mistrzostwo ligi koszykowej Spójnia (Gdańsk) — Kolejarz (Poznań).

GDYNIA — Dworzec Morski — godz. 11 — mecz bokserski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Flota — Gwardia (Gdańsk).

SOPOT — sala TPD, godz. 10 — dokończenie finałów wojewódzkich w piłce siatkowej.

Sala przy ul. Chopina 8 — godz. 17 — zawody bokserskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Ogniwo (Sopot) — Spójnia (Gdańsk).

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

WANDA WASILEWSKA

PRZYSIĘGA

(Fragment powieści „Rzeki płoną")

Ciężko łopoce sztandar Pierwszej Dywizji. Z trudem wydyma wiatr tkaninę mięsistą, ciężką, od srebra i złota. Sztandar taki jak był i jakże inny niż był. Dawne hasło ojców — zapomniane, rzucone w kąt, zasnute pyłem lat, złoci się na czerwieni sztandaru, płynie, woła, przemawia. „Za naszą wolność i waszą". Któż cię poniesie w bój, hasło ojców naszych? Wszyscy, wszyscy, wszyscy.

Tysiące rąk wzniesionych w górę. Powtarzają usta. Wolno, chórem, zgodnym rytmem powtarzają usta.

Przysięgam ziemi polskiej — słyszysz daleka? Do ciebie mówię, przed tobą się korzę, to ty mi zasnuwasz oczy powłoką łez, przez które trudno dojrzeć zielony las i wiejące na wietrze sztandary... To ty tu jesteś ze mną, znana, swoja, własna, a w tej chwili tak bliska, że zda się ręką sięgnąć...

Nie, nie — dawno się przecież wiedziało, wiedziało się w każdą noc — nie rzeka Oka płynie za płótnami namiotu, rzeka Wisła, omywająca przęsła mostu Kierbedzia, rzeka Wisła, idąca wysoko pod mostem Poniatowskiego. To nie piasek riazański skrzypi pod nogami, kiedy się idzie ścieżką w las. To podwarszawski, mazowiecki piaseczek, ongiś wodą do czysta wymyty, sypki, lotny, osuwający się pod nogami, aż grzęźnie stopa... A jeśli nawet tak nie było wczoraj, to tak na pewno, na pewno, jest dziś... Słyszysz ziemio polska? Tobie przysięgam, tobie...

Przysięgam narodowi polskiemu słyszycie, walczący z wrogiem? Słyszycie za więziennymi kratami? Słyszycie, pod jarzmem najeźdźcy — niepokonani, bliscy, rodzeni, swoi? Naród polski... Nigdy nie myślało się tego słowa tak jak dziś, tak jak tu, z oddali, z tego obozu nad Oką, gdzie się jest pasowanym na rycerza polskiego narodu... Gdzie się jest pasowanym na rycerza...

Przysięgam...

Wierność sojuszniczą Związkowi Radzieckiemu. Marcyś podnosi oczy, usiłując dostrzec na trybunie przedstawicieli radzieckiego dowództwa. Związkowi Radzieckiemu... Ziemio, ziemio olbrzymia, ziemio wspaniała, któraś mi dała przytułek w dni burzy i grozy... Któraś mnie nauczyła pracy i rozszerzyła oczom horyzonty dalekie, drogi w przyszłość idące... Któraś mi dała broń, któraś mi dała broń do walki z wrogiem i mundur żołnierski, któraś z rozbitka, tułacza, wygnańca, zrobiła żołnierza, któraś mnie pasowała na rycerza polskiego narodu, na rycerza wolności, ziemio, ziemio radziecka... Armio, która idziesz na zachód, armio, która niesiesz wyzwolenie, armio, okryta chwałą, tobie przysięgam braterstwo broni, braterstwo na wieków wiek.

Dudnią głosy. Jakby wołała cała wielka polana, jakby wołał cały sosnowy las, jakby mówiła polskimi słowami żołnierską polską przysięgę cała ziemia nad Oką. Skąd jesteście? Z Kazachstanu, mroźnych lasów Komi, znad Jenisieju, znad burzliwych fal pędzącego po głazach Irtyszu, z dolin Fergany? Nie, nie z Warszawy, z Radomia, z Krakowa, z Grójca, z ziemi polskiej do ziemi polskiej idący...

* * *

Antoni Chopot płacze. Nie, nie wstydzi się. Płakali teraz koło niego koledzy, płakał i on sam — takie już były te dziwne dni i dziwne sprawy, że nikt się nie śmiał z męskich łez. I takie to były dni i sprawy, że nijak nie można było ich powstrzymać.

Ale ten dzień był największym dniem Chobota. Wieje nad polaną sosnowy wiatr.

Stoi w szeregu, składa przysięgę żołnierz Antoni Chobot. Nic więcej — tylko żołnierz. Nie było nigdy suteryny i ojca — pijaka, wyrzucającego małego Antka za drzwi kopniakiem nogi obutej w ciężki, dziesięć razy zelowany, pełen przyszczypek but. Nie było dzieciństwa ciężkiego, matczynej żebraniny, głodnych dni. Nie było tego dnia, kiedy znaleziono ojca martwym w rowie, a jego z matką wyrzucono na ulicę za dawno niezapłacone komorne. Może jeszcze gdzieś tam żyje, może jakoś tam się uratowała matka. Przyjdzie teraz do niej syn, żołnierz Pierwszej Dywizji. Antoni Chobot, który walczył za Ojczyznę. Przyniesie tej matce, która nigdy w życiu nie miała żadnej radości, nową Ojczyznę. Nową Ojczyznę, w której dla niego, Antka, znajdzie się roboty tyle, że tylko wybieraj. A może i uczyć się będzie? Powiedział przecież oświatowy, że to wcale nie za późno. Będzie się uczył, będzie zarabiał. Nareszcie będzie matka miała nowe trzewiki i suknię taką, o jakiej marzyła — czarną wełnianą. Znajdzie się pokoik — teraz już każdy przecież będzie miał dach nad głową. Będzie sobie matczysko spokojnie żyło na starość. Ech... Czy też uwierzy, że to on, Antek, na którego tyle się napłakała? Musi uwierzyć. Świadectwo wojskowe pokaże i dziękczynną gramotę ze stacji traktorowej. I zobaczy przecież mundur, mundur żołnierza... Nie, nie może być żeby umarła. Zanadto byłoby to niesprawiedliwe. Komu, jak komu, ale jej należało się zobaczyć nową Polskę, kraj szczęśliwy, szczęśliwych ludzi, tę Polskę, której służbę wierną przysięgą dziś Antoni Chobot. „Pewno myślisz, że dawno zginąłem, że mnie już dawno nie ma. A ja przyjdę. Przyjdę nie z pustymi rękami. Przyniosę ci szczęśliwe nowe życie".

Abym mógł żyć i umierać... powtarza Marcyś zbielałymi wargami. Ach, po stokroć warto umrzeć za taką chwilę, za taką właśnie chwilę. Po tysiąc razy warto umrzeć w mękach za ten dzień, który wynosi życie, jakby na szczyt niebotycznej góry, z której widać drogi po samo słońce, który uskrzydla serce i z ludzi robi olbrzymów. Bije w niebo Rota. Jakby druga przysięga. Z tysięcy piersi w niebo nad Oką — w niebo polskie bije, uderza skrzydłami pieśń. W niebo święta bije pieśń, jakby dla tego właśnie dnia, dla tych dni stworzona przed laty. Oto już brzmi złoty róg, na drogach niewoli zagubiony, na drogach krzywdy wdeptany w kurz i pył, na drogach szaleństwa stracony, zdawałoby się, raz na zawsze. Oto brzmi złoty róg. Dźwięczy w lasach nad Oką, dźwięczy ponad światem pobudka, hymnem, wzlotem, przysięgą niezłomną. Trzymasz w ręku złoty róg, żołnierzu polski...

Trzepocą się na trybunie chorągwie, łopoce ciężko sztanar Pierwszej Dywizji. Idą pułki. Połyskuje w słońcu broń. Och, karabiny nowiutkie z dalekiego Uralu, z fabryk na Syberii. Och, rusznice przeciwpancerne, broń dawniej nie znana, nie widziana w Polsce na oczy... Równo, sprężystym krokiem niech dudni ziemia, niech słychać będzie ten krok aż tam, w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu... Niech idzie ziemią dudnienie głuche, które wieści wolność...

Wiosna 1943 r. w Sielcach nad Oką dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego sformowana została I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Na zdjęciu: przysięga kościuszkowców w obozie sielckim.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 Redaguje: Komitet: Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. — 78 — W-3-10017